

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 40 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MODŁ SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 139.

Bochum, czwartek, 29 listopada 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polsey! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Na grudzień

płaci się za

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ tylko 50 fenygów

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć formularza, zamieszczonego na 3-ciej stronie „Wiar. Pol.“ Kto już „Wiarusa Pol.“ posiada, niech formularz wręczy znajomemu lub przyjacielowi i zachęci go do zapisania pisma tego.

Teraz pora po temu, aby wszystkich opieszalszych zachęcić do zapisania polskiej gazety, którzy z pewnością po upływie miesiąca staną się gorliwymi czytelnikami „Wiarusa Pol.“

Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, bo to pismo wasze, które jedynie dla waszego dobra pracuje i nadal pracować pragnie. Niech każdy z naszych Szan. Czytelników, choć jednego Rodaka zachęci, aby sobie zapisał „Wiarusa Pol.“ na grudzień, a przysłuży się dobrze sprawie Polaków na obczyźnie. Prenumerata miesięczna wynosi tylko 50 fen., które z pewnością każdy chętnie poświęci na gazety, byle został do tego zachęcony.

Polacy na obczyźnie.

Bochum. Na ostatnie zebranie Tow. św. Barbary zebrała się znaczna liczba członków i gości. Po załatwieniu spraw bieżących tow. miał p. Brejski odczyt o Adamie Mickiewiczu. Następnie deklamowali pp. Bigorajski, Nowak z Linden, Cybertowicz, uczeń drukarni „Wiarusa Pol.“ Stan. Kunca oraz dzieci pp. Bigorajskiego i Sobka. Z śpiewem solowym występowali pp. Nowak, Bigorajski, Budzyński i Adamski. Nadto występowali członkowie Tow. św. Barbary i św. Andrzeja ze śpiewem. Wieczorek powyższy wszystkim nadzwyczaj się podobał, to też każdy zadowolony wracał do domu. Podobne skromne wieczorki powinny towarzystwa nasze częściej urządzać.

Alstaden. Polacy w Alstaden składają się w przeważnej części z górników, a ci mają wielkie nabożeństwo do św. Barbary, jako Patronki od nagłej a niespodziewanej śmierci i każdego roku odprawia się tu na ich intencję nabożeństwo w dzień św. Barbary tj. 4 grudnia i tego roku też odbędzie się to nabożeństwo. Przewodniczący Tow. św. Jerzego poruszył na niedzielnej zgromadzeniu tj. 25-go listopada tę sprawę, proponując, aby ze składki wszystkich Polaków w Alstaden zamówić Mszę św., na co się wszyscy zgodzili ku ogólnemu zadowoleniu. Pierwsze nabożeństwo odprawi się w dzień św. Barbary, 4go grudnia o godz. 7^{3/4} rano. Polacy w Alstaden chcą w ten dzień zaświętować i udać się do kościoła, co od woli każdego zawisło. Towarzystwo poszło w ten dzień do kościoła swoją chorągiew. Drugie nabożeństwo będzie 11go grudnia, trzecie w lutym, czwarte w maju i piąte w sierpniu, co będzie za każdym razem

w kościele oznajmione. Drodzy Rodacy! wiadać, że wiara św. przodków naszych jeszcze w nas nie wygasła! Tak i nadal powinno zawsze być! Módlmy się do świętej Barbary, panny i męczenniczki, a ona nas z pewnością zachowa przed wszelakiem nieszczęściem i niebezpieczeństwem. Rodakom, którzy się przyczynili datkami swymi do urządzenia nabożeństwa, oraz kolektorom dziękuję niniejszem serdecznie.

Z szacunkiem

Franciszek Radecki.

Alstaden. Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden obchodziło w niedzielę, dnia 18go listopada czwartą rocznicę swego istnienia. W tej uroczystości brały udział z chorągiewami towarzystwa „Jedność“ pod opieką świętego Stanisława Biskupa z Essen i dwa tutejsze niemiecko-katolickie towarzystwa, bez chorągwi zaś Towarzystwo św. Barbary z Bottropu i Tow. św. Ignacego z Oberhausen. O godz. 3^{3/4} po południu odbyło się w kościele świętego Józefa w Styrum nabożeństwo polskie. Po skończonym nabożeństwie wyruszyliśmy w uroczystym pochodzie na salę zabawy u p. Grotloch. W czasie pochodu, jako też podczas zabawy na sali przygrywała nam polska kapela. Uroczystość na sali rozpoczął przewodniczący pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewaliśmy pieśń: „Serdeczna Matko“. Przywitawszy gości, wzniósł prezes okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Nastąpiły różne przemówienia i deklamacje. Przemawiali też pp. Piłowski z Essen, Skorupa z Bottropu i zastępca przewodniczącego Towarzystwa św. Ignacego z Oberhausen. Tow. św. Antoniego z Frohnhausen przysłało nam przez delegata swoje życzenia i zaprosiło nas na uroczystość poświęcenia swej chorągwi, która wkrótce ma się odbyć. Kółko śpiewackie z Bottropu wystąpiło kilka razy ze śpiewem, a nadto wystąpił pan Kozielski z Bottropu wraz z innymi członkami także ze śpiewem. O godz. 8 przybyli na naszą zabawę nasi wiel. księża: ks. proboszcz Barsch i ks. kapelan Hügen z Styrum. Pierwszy przemówił do nas w niemieckim języku, zachęcając rodaków, którzy nie należą do żadnego towarzystwa, ażeby wstępowali do naszego towarzystwa i pomagali w naszej pracy, wskazując, że w Alstaden znajduje się wielka liczba Polaków, a w towarzystwie naszym taka mała jest liczba członków. Potem prosił nas wszystkich, żebyśmy na polskie nabożeństwo przychodzili, a szczególnie, gdy do nas polski kapłan przybędzie, a w końcu wzniósł trzykrotny okrzyk na pomyślny rozwój naszego towarzystwa. Przewodniczący dziękując mu, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć obydwóch księży, poczem nasi wiel. kapłani nas pożegnali. Przewodniczący zakończył uroczystość odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“ i słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, i polecając wszystkim opiece Najsw. Panny Maryi i św. Jerzego, Patrona naszego Towarzystwa, iżby nas chronił od wszelkiego złego i nieszczęścia.

Szan. Towarzystwom i wszystkim tym, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“ Musimy jeszcze podziękować naszym amatorom, którzy mimo ciężkiej pracy i braku czasu pięknie teatr odegrali. Jeszcze raz wszystkim dziękuję w imieniu naszego Towarzystwa ser-

decznie „Bóg zapłać“ za ich trudy i mozoly, jakie ponieśli. Z serdecznym pozdrowieniem i szacunkiem

Franciszek Radecki, prezes.

Niesumienni agenci.

W „Gońcu Wielkopolskim“ czytamy:

Elberfeld, d. 21. 11. 94.

Szanownej Redakcyi

przesyłam niniejszem wycinek z tutejszej gazety „General-Anzeiger für Elberfeld und Barmen“, wykazujący, że poznańscy niesumienni agenci, jak np. pan Z....., trudnią się zaprzędawaniem dusz polskich w prowincje niemieckie.

Można to nazwać z czystem sumieniem „zaprzędawaniem dusz“, gdyż osoby, które tu się raz dostaną, zwykle już nie wracają do Ojczyzny i giną z czasem zupełnie dla narodowości, a częstokroć i dla religii. Powrót ludzium tym jest często zupełnie niemożliwy, albowiem zawiedzionym w nadziejach co do dostatniego zarobku, nie starczy im nawet pieniędzy na podróż; przyjmują więc stałą służbę w stronach niemieckich i protestanckich, gdzie w otoczeniu osób obcego języka i wiary, obojętnieją z czasem zupełnie dla swej religii i narodowości.

Słyszałem już nieraz sam na własne uszy skargi osób podobnych, że zaprzędali ich także agenci. Jeszcze pół biedy, jeśli się ci biedni dostaną w okolicę, gdzie się znajdują Polacy, ale i tam, zwłaszcza dziewczyny służebne, rzadko widywać się mogą z rodaczkami, gdyż państwo ich nie pozwalają na to, aby się łączyły z Polakami, a nawet do kościoła iść im pozwalają chyba co kilka tygodni raz, jak tu w Elberfeldzie mamy tego przykłady. Tak jest prawie też wszędzie.

Proszę zatem postępowanie p. Zie..... i podobnych osobistości napiętnować surowo, gdyż z pewnością i we wielu innych gazetach niemieckich podobne umieszczają ogłoszenia. Niech słowa me posłużą zarazem do użytku Towarzystwa św. Izydora.

Z szacunkiem

A. Jezierski.

Przestroga dla zwołujących zebrania.

Komitet wyborczy na powiat opolski chciał urządzić w zaprzęsią niedzielę (dnia 11 bm.) posiedzenie. Pomimo, że posiedzenie zostało według przepisu prawnego przynajmniej 24 godziny naprzód zameldowane, nie otrzymał komitet — jak pisze „Gazeta Opolska“ — z policyi poświadczenia, a komisarz, p. Hube, przyszedłszy na posiedzenie i nie otrzymawszy na swoje żądanie poświadczenia, odbyciu posiedzenia przeszkodził. Jakkolwiek dotąd policyi wystarczało zawsze zameldowanie, a poświadczenia osobnego prawie nigdy nie wystawiała, to jednak komisarz p. Hube był w swoim prawie. Tego mu nie można zaprzeczyć; jednakże i członek komitetu, który posiedzenie zameldował, jest w prawie pociągania policyi za to do odpowiedzialności, że poświadczenia nie wystawiła, albowiem prawo przepisuje, iż władza policyjna jest obowiązana natychmiast po zameldowaniu jakiegokolwiek posiedzenia lub zgromadzenia wystawić po-

świadczenie. (§ 1, Anmerkung 4: 4) Die Bescheinigung muss sofort stempelfrei und selbst zu Sonntagen unweigerlich erteilt werden. Sie ist keine Erlaubniss, sondern dient nur als Ausweis über die erfolgte Anzeige, — a dalej: 5) Ein Beamter, der die Bescheinigung widerrechtlich verzögert und wegen Mangels derselben die Versammlung auflöst, macht sich des Missbrauchs der Amtsgewalt schuldig und ist nach § 339 des Reichs-Strafgesetzbuches strafbar.

(Poświadczenie musi być natychmiast bez opłaty stępla i to nawet w niedzielę bez oporu wystawione. Nie jest ono żadnym pozwoleniem, tylko dowodem, że zebranie zostało zameldowane, — a dalej: Urzędnik, który bezprawnie opóźnia wystawienie poświadczenia i który z powodu tego rozwiązuje zebranie, dopuszcza się nadużycia swej władzy i podlega karze przewidzianej w § 339 niemieckiego kodeksu karnego.)

Przy tej sposobności warto też spamiętać § 5, 5: Ein Polizeibeamter, welcher einer Versammlung beiwohnt und diese in seiner amtlichen Eigenschaft auflöst, ohne von der Behörde abgeordnet zu sein, macht sich des Amtsmissbrauchs schuldig.

(Urzędnik policyjny, który uczestniczy zebraniu i zebranie to rozwiąże w swym charakterze urzędowym, nie mając w tym względzie zlecenia swej władzy, dopuszcza się nadużycia swej władzy.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Tczew. Robotnik Scharmach z Lisewa padł ofiarą złośliwego żartu. Pragnął on wyczyścić butelkę, ktoś poradził mu, aby napełnił butelkę niegaszonym wapnem i dolał wody. Gdy postąpił wedle rady, eskplodowało wapno i gorącym strumieniem przysło mu w twarz. Zachodzi obawa, czy biedak wzroku nie utraci.

Czersk. Ludzie z roboty na obczyźnie wracają na zimowe leże całymi gromadami; nie wiele zaoszczędzili, bo w skutek ciągłych deszczów lichy mieli zarobek. A co najgorsze, wielu moralnie podupadło.

Sztum Przy tegorocznej kontroli pytano rezerwistów, kto z nich umie po polsku. Takim w świadectwo wojskowe wlepiano po niemiecku: „Mówi, czyta i pisze po polsku“. Pytano się też, czy kto umie po rosyjsku.

Dzieci nędzy.

(Ciąg dalszy.)

Westchnął ciężko, poleżał chwilę cicho i na bok się do pieca odwrócił; zaraz potem usłyszał Felka chrapanie. Ojciec tego wieczora późno do domu wrócił, ale przyniósł matce lekarstwo, ogień rozpałił i zrobił herbaty. Długo tej nocy usnąć nie mogłem, a w głowie ciągle mi coś grało, to smutno, to wesoło. Śniły mi się też różności do samego rana. A to, że ogród jest w izbie, i że bez na piecu kwitnie, a to że w sieni słowiki śpiewają, a to że na ścianie, tam gdzie dawniej zegar wisiał, teraz stoi srebrny księżyc w pełni...

Kiedym się obudził, Felek już stał na sienniku i zapinał pasek na opadających go go poręczach. Przez otwartą, srode połataną koszulę sterczały mu wychudzone żebra, z kołnierza wychylała się szyja cienka jak u wróbla i niezmiernie chude nogi czyniły go znacznie wyższym, niżli był w istocie.

— Felek! — zawołałem. — Cóżes ty tak jak tyka przez ten miesiąc urósł?

— Głupi! — rozśmiał się Felek. — Ja tylko tak się wyciągam, żeby brzuch mniejszy był.

Wyciągnął się przedemną jak struna.

— A co? — zapytał

— A to wyglądasz jak śledź marynowany.

— To dobrze! — zawołał Felek. — Walę na pajaca!

A kiedym się śmiał.

— A co? — rzekł — zły chleb, myślisz?

I trzasnąwszy się rękami po udach, w górę wyskoczył, kozła w powietrzu przewrócił, poczem na cztery łapy, jak kot, cicho padł.

— Wiesz? — rzekł — to przez tego pędraka takem się wyciągnął — i wskazał głową na Piotrusia, który zwykle najwcześniej się

Chojnice. Mieszkająca tu w dzielnicy mnichowskiej (Mönchanger) niewiasta Hartowska, licząca 63 lat, zasnęła w środę zaraz po południu i do soboty jeszcze się nie ocknęła. Podobny sen przeżyła już przed rokiem. Po kilkudniowym nieprzerwanym spaniu obudziła się wtedy zdrowa i czerstwa.

Z parafii kokendorfskiej piszą do „Gazety Olsztyńskiej“:

„Nasz wielceby ks. proboszcz Thiedemann pożegnał się z parafią w przeszłą niedzielę, dnia 11 bm. Przy tej sposobności dostało się znowu nam Polakom za to, żeśmy się starali o księdza umiającego po polsku. Powiedział ks. proboszcz między innemi, że jak nieprzyjacieli w nocy przyszedł i posiał kąkol między pszenicą, tak i do naszej parafii przyszli gietrzwałdzko polscy agenci i tu lud podburzyli (!) aby się o polskiego kapłana starali i to dla tego, aby kiedy Polacy rewolucyę (!) rozpoczną, mieli więcej Polaków na swojej stronie. Ale tego nie dociekną, bo tu po Polakach nie jest i też polskiego Pana Boga nie ma, tylko niemiecki (!) jest Bóg. Polacy też o kościół nie dbają, bo u Polaków taka moda, że ci, którzy są trochę wyższego stanu, przyprowadzą do kościelnych drzwi żony i je wpuszczą do kościoła, a chłopci idą w klub (zgromadzenie). W taki sposób nas Polaków pożegnał nasz były proboszcz.“ Smutne!

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Dnia 23 bm. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami śś. ks. Józef Kałuba, proboszcz w Rzegocinie, w dekanacie pleszewskim, w 73 roku życia a 49 roku kapłaństwa swego.

Poznań. Do rady miejskiej z klasy I wybrani 4 Niemcy i jeden Polak.

W Bydgoszczy zakładają różni „patryotyczni“ mężowie filię „Towarzystwa szerzenia niemieczyny na wschodnich kresach“ na powiat bydgoski.

Nakło. Przed kilku dniami kopali robotnicy w lesie i znaleźli przy tem bardzo wielką liczbę złotych i srebrnych przedmiotów kościelnych, jak krzyży, lichtarzy itp. Przed dwoma laty wiałali się złodzieje do tutejszego kościoła katolickiego i zabrali bardzo wiele rzeczy. Prawdopodobnie były to skradzione przed dwoma laty przedmioty.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bytom. W tutejszym kościele świętej

budził, i do garnka patrzeć szedł, czy tam czego od wczoraj nie znajdzie.

— Jak idziem do ochrony — mówił dalej Felek, — to całą drogę skomle, że głodny. Muszę ci mu codziennie pół mego chleba fasonować, żeby cicho był.

— E-e-e? — zapytałem niedowierzająco, czując, że jabym się może na bohaterstwo takie nie zdobył.

— Jak Pana Boga kocham! — przysięgł się natychmiast Felek, grzmotnąwszy się kufakiem w suche, jak szczapa piersi.

I patrząc na Piotrusia, który na swoich krótkich, pałkowatych nogach, z dużym, rozdętym ziemniakami brzuchem przez izbę się toczył wybuchniliśmy obydwa szalonym, niepowstrzymanym śmiechem.

— Czego wy się tam śmiejecie, chłopcy? — zapytała słabym głosem matka.

— A to z Piotrusia — odrzekł Felek — że taki gruby...

— Gdzie on tam gruby, biedaczysko! Z czegożby on był gruby! — mówiła matka. — Piotrus! — dodała. — A pójdźże do mamy, sieroto.

I uśmiechała się do niego, głaszcząc go po głowie, podczas kiedy my obaj dusiliśmy się od śmiechu z tej „hecy“ — jak mówił Felek.

Wesołość nasza jednak wkrótce zasepioną została.

— Wiesz co, Anulku? — rzekł tego dnia ojciec, siadając na matczynem łóżku. — Trza będzie chyba szkapę między ludzi puścić.

— Szkapę?... — zawołała matka, i aż się na łóżku podniosła. — Bój się Boga, Filip! A toć nas ona wszystkich żywi!...

Ojciec się ciężko na rękę wsparł i wasy w milczeniu skubał.

— Żywi, albo i nie żywi! — odezwał się

Trójcy odbywać się będą od 1 grudnia misye ludowe za staraniem Przew. ks. proboszcza Schirmeisen. Przybędą OO. Franciszkanie z Góry św. Anny.

Półwieś w pow. opolskim. Piszę też do naszego ukochanego „Katolika“ o rzadkim i prawdziwie zdumiewającym wypadku. Otóż zeszłego wtorku po południu poszły trzy robotnice do dołu piasek kopać. Naraz przeleciało kilka dzikich królików, za którymi wszystkie wybiegły. Ledwie co dół opuściły, gdy w tem runął wielki kawał wierzchniej ziemi i zasypał nieomal cały dół. Takim więc cudownym sposobem ocalały wszystkie trzy.

Dębska Kuźnia pod Opolem. Okolice różnicze na G. Ślązku zaludniają się coraz więcej, tak że niejeden musi w dalszych stronach szukać zarobku. Tam zapomina często czem z domu wyszedł i gdy za kilka lat w rodziną powróci chatę, już go trudno poznać. Stare, dobre obyczaje zastępują obce, a mowę macierzyńską, w której wturując ukochanej matce odmawiał pierwszą modlitwę, wyparła inna, niezrozumiała. Na widok takiej zmiany zakrawi się nieraz serce rodziców, którzy ubolewają nad tem, że własne dziecko gardzi skarbami, jakie w spadku od pradziadów swych otrzymali. Niestety trafia się też czasem i tacy ojcowie, którzy się z tego cieszą i uważają za jakąś wyższość. I u nas mieliśmy taki przypadek, że pewien ojciec gniewał się w karczmie na gości, iż nie pochwalili synalka jego, który łamiąc niemieczną nad wszystkich się wynosił. Smutny to objaw, bo jak przystawie mówi: ostatni ptak, który gniazdo swoje kala.

Kędzierzyn. Ośmastoletnia córka kornika S. poszła 2go sierpnia br. do Koźła, ażeby odsiedzieć dwa dni więzienia. Gdy przebyła tam trzy godziny, dostała strachu i ażeby mogła wyjść, oświadczyła, że się nie nazywa E. S., lecz M. S. Puszczono ją więc natychmiast na wolność. Po kilku dniach przyszła znowu i odsiedziała karę. Za fałszywe podanie nazwiska zapozwano ją do odpowiedzialności. Ze względu na strach jej i że nie miała nic złego na c. lu, dał jej sąd tylko naganę.

Niem. Kamionka w pow. niskim. — W środę 21 bm. zmarł nagle Przew. ks. prob. i dziekan Szolc. Nieboszczyk odprawiając rano Mszę św. powrócił na probostwo i gdy próg pokoju swego przestępował, został paraliżem ruszony. Urodzony 31go października 1829 roku w Jakubowicach, otrzymał święce-

po chwili — Z kacierzem*) na rzece się nie pokaż, woda rwie tak że to ha. Koło żwiru nijakiej roboty nie ma, piasku też lichy co odchodzi, na plecachby to człowiek rozniósł, a tu na każdy dzień sieczki kup, a i otrap choć z garstkę, boć to owsa nie uwidzi w żłobie; tera pomieszczenie, tera ściółka, a wszystko drogo.

Matka jęknęła tylko.

Struchleliśmy, słuchając. Piotrus oczy na ojca wytrzeszczył i otworzył usta; ja stałem jakby z kamieniały.

Dopiero Felek taką mi sójkę w bok wsadził, że mnie aż zamroczyło.

— Słyszysz, Wiecek! — krzyknął mi w samo ucho.

— A toćżem nie głuchy — huknąłem mu w ucho głośniejsz jeszcze. I zaraz my wylecieli do sieni, bo nas taka żałość zdjęła, że tylko się za lby drzeć.

Szkapę kochaliśmy niezmiernie. Jak tylko zapamiętam na świecie, zawsze był ojciec, matka i szkap. Felka potem dopiero bociany przyniosły, Piotrusia także; ale szkap należała do rzędu tych istot, które są zawsze. Są, bo są. Wyobrazić sobie po prostu nie mogłem ani jej początku, ani też jej końca. Szkap należała do nas, a my do niej; ani my od niej, ani ona od nas nie mogła się odłączyć. Było to tak naturalnem, żeśmy zgoła nie pojmowali innego porządku rzeczy. Kogoby tam brakło w naszej gromadce, toby brakło, ale nigdy szkapy. Toć to była cała nasza uciecha.

Kiedy ojciec z rzeki do domu wracał, wybiegaliśmy — gdzie! aż wpół drogi byle prędzej szkapę zobaczyć. Co który miał, to jej niósł i do pyska wtykał: kawałek chleba, ziemniak, znalezione w podwórzu skórkę z cytryny...

(C. d. n.)

*) „Kacierz“ — sito z żelaznego drutu na długim drągu, przy dożywaniu żwiru używane.

nia kapłańskie 1go lipca 1854 r. Urząd proboszcza Niem. Kamionki i Psiar piastował dopiero od 5 lat. N. o. w p.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że parlamentowi niemieckiemu zostanie na początku sesji przedłożony sam tylko projekt ustawy ku zwalczaniu przewrotu.

Berlin. Cesarz Wilhelm zamianował nowego ministra rolnictwa bar. Hammersteina i ministra sprawiedliwości pełnomocnikami pruskimi w radzie związkowej.

Kraków. Ksks. Misyjonarze Łazarzyści — św. Wincentego a Paulo założyli w Sokółówce pod Bóbrką w diecezji lwowskiej, wiosce nabytej na własność przez Siostry Miłosierdzia — dom dla swoich emerytów. Przełożonym mianowany ks. Józef Kiedrowski, a rezydentem ks. Melchior Wdzięczny.

Warcin. Stan zdrowia księcia Bismarcka pogorszył się w ostatnich dniach znacznie i budzi pewne obawy. Powołano do niego matrychmistrz prof. Schweinigera.

Wiedeń. Dr. Wekerle miał dwa razy audyencyę u cesarza. Pisma stwierdzają, że dotychczas nie zapadła w sprawie przeilenia ostateczna decyzja.

Amsterdam. Zaświętowali tu wczoraj w wielkiej liczbie piekarze. W mieście panuje dotkliwy brak chleba. Robotnicy zatrzymują na ulicy wozy z chlebem. Kilku tylko piekarzy sprzedaje chleb wypieczony pod obroną policyi.

Rzym. Z powodu podwyższenia podatków komunalnych przyszło w kilku gminach, w Ruta, Alatri i Guta do rozruchów, które musiała policja stłumić przemocą.

W Petersburgu oczekują ukazania się manifestu, z rozliczonymi aktami łaski. Oprócz szerokiej amnestyi, spodziewane są zwolnienia uboższych klas ludności z zaległych podatków. W sobotę przed południem przyjmował car w sali mikołajowskiej w pałacu zimowym liczne deputacje szlachty i ziemstw, oraz różnych miast i gmin wiejskich w strojach narodowych. Mów żadnych nie było. Car przeszedł pomiędzy deputacjami ustawionymi w dwóch szeregach, zaszczycając niektórych przywódców łaskawymi słowy. Audyencya, przy której byli, po raz pierwszy w Rosyi, obecnymi korespondencją pism zagranicznych, trwała pół godziny, potem monarcha opuścił salę, żegnany pełnymi zapamiętaniem okrzykami „hurra“. Pomiedzy deputacjami była także deputacja szlachty polskiej i miasta stołecznego Warszawy.

Sprawy robotnicze.

Zniżenie płacy. Generalny dyrektor fabryki „Hermannshütte“ kazał przy wejściu do fabryki przybić tablicę z ogłoszeniem, że ze względu na liche interesa zniża się robotnikom płacę, aby nie potrzeba tylu robotnikom wypowiedzieć pracy. Smutne to dla robotn. widoki.

W obwodzie górniczym dortmundzkim zatrudnionych było w drugim kwartale bieżącego roku 147,696 ludzi (w pierwszym zaś 149,120). Na każdego robotnika przypada przeciętnie 73 szycht (w 1 kwartale 75). Wypłacono wszystkim (po odciążeniu kas: knapsztafowej, na starość i na przypadek inwalidztwa) razem 34,118,116 (w 1 kwartale 35,125,260 mr.) Jednemu robotnikowi przypada więc na szychtę 3,14 (3,15). Niektórzy z górników zarabiali na szychtę 3,70 m. i to właściwi górnicy, inni pod ziemią pracujący robotnicy po 1,61 m., młodzi robotnicy (niżej 16 lat) 1,11 m. Liczba robotników, jako też szycht w stosunku do 1-go kwartału zmniejszyła się.

Z różnych stron.

Bochum. W sprawie miejsc (ławek) zadzierżawionych w kościele orzekł sąd rzeszy co następuje: Jeżeli kto zajmie obce miejsce w ławce, gdy się nabożeństwo już rozpoczęło, a właściciel potem (po zaczęciu nabożeństwa) przybył i domagał się, aby odnośna osoba jego miejsce opuściła, wtedy należy to uważać za „przeszkadzanie w nabożeństwie“. Kto chce, aby inni miejsca jego nie zajęli, powinien przed rozpoczęciem nabożeństwa być w kościele.

Bochum. Onegdaj bawił tu prezes re-gencyjny p. Studt i zwiedził przy tej sposobności fabrykę „Bochumer Verein“.

Bochum. W przeszłą niedzielę miała kolej elektryczna pomiędzy Bochum a Herne zbudowana 2000 mr. zbioru.

Essen. Poseł antysemitki dr. König, będący zarazem lekarzem knapsztafowym, zamierza złożyć swój mandat, gdyż zarząd knapsztafu oświadczył, że będąc posłem, nie może wypełniać obowiązków lekarza knapsztafowego.

Herne. Na cesze „Shamrock“ został górnik Tomasz Kleiza niebezpiecznie pokaleczony.

Hörde. Przy wejściu do fabryki „Hermannshütte“ przybił ktoś napis: „Hoch lebe die Anarchie!“ Kto wskaże sprawcę, otrzyma od dyrekcji fabryki 50 mr. nagrody.

Bottrop. Do kapliczki, stojącej przy szosie z Bottropu do Gladbeck wtargnęli złodzieje i skradli małą monstracyę z relikwiami i zawartość z skarbonki. Złoczyńców do tej pory nie zdołano wykryć.

Kolonia. Wikaryusz generalny wielebny ks. dr. Kleinheldt jest niebezpiecznie chory na zapalenie płuc.

Magdeburg. Onegdaj najechał pomiędzy Sudenburg a Buckau pociąg na kolej konną, przyczem jeden z podróżnych znalazł na miejscu śmierć, a 5 innych zostało okaleczonych.

W Hali przytrzymała policja złodzieja, który jednemu z przejezdnych skradł kilkaset marek.

Rzym. Onegdajszej nocy uczuto znów w Regg o i Mesynie lekkie wstrząśnienie ziemi. Pośród ludności panuje ogromny popłoch.

Kłajpeda (Memel). W tak zwanej tu cytadeli powstał dziś wielki pożar; paliła się nafta, eter, benzyna i smalec w wielkiej ilości. Rozlane matrye w płomieniach przerwały wał i zapaliły okręt.

Pokłady złota odkryto w szwajcarskim kantonie Wallis, w miejscowości Gonda. Dwustu robotników pracuje przy poszukiwaniu złotodajnej żyły. Koncesyonaryszem kopalni jest przyjaciel barona Hirscha. Włożył on już w to przedsiębiorstwo znaczne kapitały. Zdolni technicy kierują robotami i obiecują wielkie zyski. Dotychczas jednak rezultaty nie są zbyt świetne.

Chleb z drzewa. W Berlinie istnieje piekarnia, produkująca dziennie 200 centnarów chleba drzewnego dla pożywienia koni. Towarzystwo tramwajowe nabywa wielkimi ilościami ten nowy obrok. Drzewo, przez proces chemiczny zamieniane jest w mąkę, która jest wypiekana z domieszką otrąb i mąki żytniej. Chleb taki kosztuje 5 marek za centnar, dają go koniom w ilości 10—15 kilogramów dziennie na jednego. Pieczywo to znajduje także pokup wśród biednych mieszkańców Berlina; ma smak sucharów.

O znanym siłacz Pytłasińskim, który swego czasu produkował się także we Lwowie, donoszą dzienniki warszawskie: Po zwycięstwach odniesionych w wielu walkach zapasniczych niepokonany dotąd siłacz powrócił do Warszawy, syt sławy i... monety. Różne podarki, otrzymane przez Pytłasińskiego od publiczności, stowarzyszeń i od klubów atletów, stanowią pokaźny zbiór przedmiotów pięknych i cennych, wartości kilku tysięcy rubli. Nie licząc zegarków złotych, biżuterii, wspinałach dywanów, dywanów perskich i zbroi kaukaskiej. Pytłasiński posiada kilkanaście wielkich medalów złotych, otrzymanych w nagrodę zwycięstw, artystyczne albumy pamiątkowe itp. W tych dniach siłacz warszawski udaje się na nowy szereg walk za granicę. Pierwszem miejscem występu będzie Berlin.

Historia kartofli. W dzikim stanie rosną kartofle w Peru i Chili w Południowej Ameryce. W krajach tych były uprawiane już dawno przed odkryciem Ameryki i historycy wspominają ją jako zwykłe pożywienie mieszkańców kraju Peru, którzy uprawiali kilka gatunków kartofli. Literat hiszpański Zarate Akosta, który około roku 1514 przebywał w Peru, opisał roślinę tę. Hiszpanie sprowadzili kartofle do ojczyzny swojej; stąd dostały się do Włoch, gdzie na końcu XVI wieku były dosyć znane. John Hawkins przyniósł je w r. 1586 z Santa Fe w Ameryce Południowej do Irlandyi. Karól Klusins, profesor akademii w Leyden w Holandyi, opisując w roku 1588 kartofle pomiędzy rzadkimi roślinami, wspo-

mina, że w Włoszech tyle ich się uprawia, że mieszkańcy i świnie nimi karmią. Do Anglii zostały kartofle sprowadzone w r. 1628. W r. 1717 zaczęto je uprawiać w Saksonii, w r. 1828 w Szkocyi; a od r. 1738 i w Prusach, lecz powszechnie zaczęto je sadzić po głodzie w r. 1771. Do Francyi sprowadzono kartofle w r. 1692 i uprawa tychże wkrótce bardzo się rozszerzyła. Lecz niezadługo potem została zakażoną powiewaź mniemano, że kartofle są niezdrowe i przez nie szerzą się zaraźliwe choroby. Później przekonano się, że twierdzenie to jest mylne, i kartofle rozpowszechniły się ostatecznie i tam.

Z Chicago donoszą o wielkiej katastrofie. Podczas silnego wichru, jakie teraz ze strony jeziora Michigan panują, spadł 60 stóp wysoki stalowy komin domu uniwersyteckiego klubu na dach sąsiedniego pałacu milionera Handy na ul. Washingtona. Spadające cegły, szkło potłuczone i inne szczątki pokaleczyły 125 osób, między niemi i p. Handy. Dom klubu daleko jest wyższy niż pałac Handego. Komin spadł na ten ostatni z wysokości 120 stóp.

Ostatnie wiadomości.

Amsterdam. Pomiedzy policją a strajkującymi piekarzami przyszło do krwawego starcia.

Jokohama. W bitwie przy Artur stracili Chińczycy 3000 ludzi.

Warcin. 27 bm. umarła żona żelaznego kanciera, księżna Joanna Bismarek, licząc lat 70.

Warszawa. Hurko już nie wróci do Warszawy. Następcą jego zostanie wielki książę Konstanty Konstantynowicz.

Spremberg. W kopalni „Juliusgrube“ zniszczył pożar wielką część zabudowań.

Kolonia. † Przewiel bny ks. dr. Kleinheldt, wikaryusz generalny diecezji kolonńskiej umarł 25 bm. N. o. w p.

Posady i prace.

Szewc. Jan Leggere, Bottrop nr. 83/3.

Służąca. B. Rehnann, Altenessen.

Człowiek do paszenia bydła i robotnik do prac polnych, Fr. Schulte, Herbrüggen, Gerschede.

Służąca. Werden, Heckstr. 26.

Nabożeństwo polskie.

2go grudnia o 3-ciej po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem w **Essen** w kościele Siostr Miłosierdzia.

3go grudnia spowiedź w **Bottrop**.

4go grudnia rano spowiedź w **Borbeck**. — Uroczystość św. Barbary: Rano Msza św. z polskim śpiewem na cześć św. Barbary; potem godzinki o Niep. Poczęciu Najśw. Panny Maryi, potem kazanie. — Po południu nabożeństwo o 3-ciej w **Bottrop**.

7-go grudnia od 4-tej po południu i 8-go rano spowiedź w **Ueckendorf**.

8go grudnia po poł. spowiedź w **Bochum**, także 9go rano o 9 i pół Msza św. z polskim śpiewem; po południu nabożeństwo. O. Andrzej.

Kalendarze na rok 1895.

Kalendarz „Katolika“, zawierający piękne powieści i obrazki. Dodatek nadzwyczajny: piękny obrazek i kalendarz ścienny. Cena 50 fen. z przes. 60 fen.

Kalendarz Maryański, gustownie wykonany, z licznymi rycinami. W dodatku: 2 obrazki i kalendarz ścienny. Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Kalendarz kartkowy (do oddzierania) bardzo praktyczny i pięknie wykonany. Cena 50 fen. z przes. 70 fen.

Sprzedaj tylko za gotówkę.

Zamawiać można pod dressem. „Wiarus Polski“ Bochum, Maltheserstr. 17a.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für Dezember u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0,60 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1894.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne
odbędzie swe zwyczajne zebranie w niedzielę 2-go grudnia o 4 godz.
po poł. O jak najliczniejszy udział uprasza
Zarząd.
Zarząd powinien się o godz. 3 po poł. stawić, dla ważnych spraw.
W. Kycia, prezes.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen
odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę 2-go grudnia o godzi-
nie 4-tej po poł. na sali zwykłych posiedzeń. Członków uprasza się
o liczne stawienie się na posiedzenie, gdyż są bardzo ważne sprawy
do załatwienia.
Zarząd.

Powinszowanie Wiel. O. Andrzejowi.

Wielebny i czeigodny Ojcie! Życzymy
Ci w dniu Twych Imienin jak najwięcej zdro-
wia i błogosławieństwa Bożego. Oby Ci,
zaczny Kapłanie, Pan Bóg długo żyć i pra-
cować pozwolił pomiędzy Polakami tu na
obczyźnie. — Wielebny O. Andrzej niech żyje!
niech żyje! niech żyje!

Tow. św. Jana Chrzc. w Altenessen.

Szanownemu Panu Andrzejowi Nowickiemu i Andrzejowi Wojciechowskiemu w Bankau

w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogo-
sławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyją! Tego im życzą
Michał Sikora i Ludwik Wośkowiak z Crange.

Szanownemu Panu Andrzejowi Przybylakowi

zasiłam w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia,
zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, wszelkiej for-
tuny, oraz ładnej i bogatej żony. Po trzykroć: niech żyje!
niech żyje! niech żyje! aż echo po całym Sodingen głos roz-
niesie. Życzliwy twój Przyjaciel
W. K.

Powinszowanie. Andrzejowi Andrysiakowi, naszemu staremu członkowi w zarządzie, i wszystkim Andrzejom

Towarzystwa św. Jana Chrzc. w Ueckendorf
życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogo-
sławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności. Na Wasz
dzień uroczysty wykrzykujemy trzykrotnie: niech żyją!
Zarząd.

Szanownemu Panu Andrzejowi Tasarkowi

prezesowi Tow. św. Wojciecha w Misburgu
życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogo-
sławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności.
Zażywaj życia słodczy * W przeciągu wieku długie-
go, * Zdążaj bez smutku goręczy * Do kresu pożądanego. *
Jak wiosna kwiatów ozdoba * Wszelkie zachwyca stworzenia. *
Tak Stwórca niech sładzi Tobie * Twoje troski i życzenia. *
Gdzie stąpisz, niech kwiat wykwita, * Co zaczniesz, niech się
udaje. * Niech Twoje kroki szczęście powita, * Do zgonu
niech Ci kwitną maje.

Teraz wołamy ze szczerego serca: Nasz kochany prezes
po trzykroć niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Członkowie zarządu:
Fr. Kiciński, sekresarz, W. Paluch kasyer,
A. Jankowiak, zastępcza.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z dru-
giej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Zpowinszowaniem Imienin

Naszemu kochanemu Bratu

Andrzejowi Adamskiemu

życzymy zdrowia, błogosławień-
stwa świętego, a po śmierci ko-
rony wiecznej w niebie. Winszu-
jemy naszemu bratu Andrzejowi
Kazmierskiemu i Andrzejowi Kul-
czakowi. Po trzykroć: niech ży-
ją! niech żyją! niech żyją! aż
cały Röhlingshausen zadrzy.
Józef Adamski, Franc. Adamski.

Powinszowanie.

Szan. Szwagrowi i Kumotrowi
Andrzejowi Migaszewskiemu
w Kettenburg

oraz jego synowi, w dzień Ich
godnych Imienin składamy serdec-
zne życzenia, zdrowia, szczęścia i
błogosławieństwa Bożego, tu na
ziemi foruny a po śmierci niebie-
skiej korony. Trzykrotnie: niech
żyją!!! Tego wam życzą
W. K. T. K.

Szanownemu Panu

Andrzejowi Lamencie

marszałkowi towarzystwa Jedność
zasiłamy życzenia w dniu godnych
Imienin. Znasz przecie nasze serce
i przywiązanie do Ciebie, dla tego
życzymy Ci szczęścia, zdrowia w
jak najdłuższe lata i zarazem żony
Stanisławy by była bogata. Win-
szujemy i winszować Ci nieprze-
staniemy aż się spełnienia naszych
życzeń nie doczekamy. Andrzej
Lament po trzykroć: niech żyje!
niech żyje! niech żyje! aż w całym
Langendreer echo głos razniesie.
Józef Grycz, Feliks Stróżyk.

Szanownemu

Andrzejowi Maćkowiakowi w Röhlingshausen

w dzień Jego Imienin składamy
serdeczne życzenia szczęścia, zdro-
wia, błogosławieństwa Bożego, ży-
cia jak najdłuższego i wszelkiej
fortuny a po śmierci złotej korony.
Wykrzykujemy po trzykroć:
Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Twój znajomi:

A. M., M. M., F. J., J. K.

Paletoty i płaszcze ce- sarskie

gotowe i podług
miary
dostarcza

nadzwyczaj tanio

M. Fromm

Bochum

Obere Marktstr. 14.

Dla nowożeńców!

Pióra wolne od kurzu

i

puch

w znanej dobrej
jakości
poleca tanio

M. Fromm

Bochum,

Obere Marktstr. 14.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne
rzeczy, wykazujące zgubność pi-
jaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką
33 fen., poleca „Wiarus Polski“,
Bochum.

Zadziwiająco tanio!

Wielka partya nowo zamó-
wionych

płaszcz

dla

kobiet i dziewcząt

od 5 do 20 marek.

Rzetelna wartość 8 do 30 mr.

M. Fromm

Bochum,

Obere Marktstrasse nr. 14.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę,
Przeraźliwe Echo 60 fen.,
O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzie-
nia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Osta-
teczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen.,
Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listo-
wnik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Cza-
rodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś
z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świe-
cie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda
40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki
z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne
30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków
30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoly Figlarz
40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patry-
cysza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen.,
Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt
przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prze-
śle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie
wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek poczynszy także za pobraniem
pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę
kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:
„Wiarus Polski“, w Bochum, Maltheserstr. 17a

W Ekspodycji Wiarusa Polskiego w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 ko-
pertami 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto
zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę
franko. — Należytość trzeba przelać na-
przód w markach pocztowych w (liście).

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach
pięknych rzeźbionych po 3 mr. bez ram po 50 fou.

Święta Rodzina.

Obraz średniej wielkości w pięknych ramach zło-
conych. Cena 3 marki, z przesyłką 4 marki.

Adres: „Wiarus“, Bochum.

Za inseraty i reklamy w obec publiczności Redakcyja nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i zionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.